

Jan Dürr-Durski

"Dość, żem w siedemnastym roku żołnierzował" : (Wacław Potocki wobec planu wielkiej wojny tureckiej Władysława IV)

Prace Polonistyczne Studies in Polish Literature 26, 29-39

1970

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JAN DÜRR-DURSKI

DOŚĆ, ŻEM W SIEDEMNASTYM ROKU ŻOŁNIERZOWAŁ.
WACŁAW POTOCKI WOBEC PLANU WIELKIEJ WOJNY
TURECKIEJ WŁADYSŁAWA IV

Wacław Potocki jest dla nas ciągle osobistością na poły tajemniczą. Co krok napotyka się w jego życiorysie trudne do wypełnienia luki. W szczególności obraz jego lat młodzieńczych nastrocza wiele znaków zapytania. W porównaniu do szczupłego zasobu informacji, jakimi dysponujemy do tego okresu, więcej stosunkowo zachowało się śladów jego działalności pisarskiej. Dziwnym jednak trafem nie zostały one dotychczas należycie wykorzystane jako materiał do rekonstrukcji jego biografii.

Na podstawie zebranych przez J. Czubka wiadomości źródłowych można przypuszczać, iż Potocki studia swe, odbyte prawdopodobnie pod kierunkiem jakiegoś domowego nauczyciela, uzupełnił w latach 1639—1642 w szkole przy zborze ariańskim w Raciborsku pod Krakowem¹. Wiadomo, że szkołę tę założył po zniesieniu akademii w Rakowie Krzysztof Morsztyn, starosta filipowski i przewalski. Był to człowiek wybitny, „wielki patriarcha i mąż doskonały” według słów Zbigniewa Morsztyna (sam Potocki wspomniał go w *Wojnie chocimskiej*, cz. IV). Jako szwagier Fausta Socyna oraz fundator kilku zborów cieszył się ogromnym mirem między wyznawcami socynianizmu.

Dwa rozrodzone pokolenia Morsztynów — dzieci (dwunastu synów i cztery córki), wnuków oraz jeszcze liczniejszych familantów (Lubienieckich, Przypkowskich, Mierzeńskich) czerpały w jego szkole wiedzę na najwyższym poziomie ówczesnego wykształcenia typu średniego. Dość wspomnieć, że przez Raciborsk przewinęli się niektórzy nauczyciele, wygnańcy z Rakowa, jak Jan Stoiński, czy Salomon Jezierski (Paludius), pedagog i znakomity lekarz.

¹ J. Czubek, *Wacław z Potoka Potocki*, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. 8, Kraków 1895, s. 243—244.

Od roku 1642 zaczął Wacław Potocki (ur. w r. 1625) wspólnie ze starszym bratem Jerzym gospodarować na roli. Najprawdopodobniej musiał więc przerwać studia, by zająć się interesami, gdyż po przedwczesnej śmierci ojca Adama w r. 1635 i dziada Jana w następnym roku majątek obejmujący kilka folwarków domagał się opieki męskiej ręki, zwłaszcza że najstarszy z trzech braci, Jan, zaciągnął się do wojska². Można sobie wyobrazić, jak młodzieniec pełen wielkich planów mógł się czuć, kiedy po opuszczeniu kipiącego życiem miejsca studiów, tj. arińskiego ośrodka życia zborowego, znalazł się z powrotem w zapadłej wiosce na Podkarpaciu, w głuszy podbeskidzkiej, w domu rodzinnym, w otoczonej lasami Łużnej. Pozostała „jedyna w domu zabawa — księga a myślistwo”, ale czy mogły mu one wystarczać, choć domyślamy się na podstawie wierszy z *Syloreta*, wczesnej jego powieści, iż w myślistwie wiele znajdował przyjemności. Wolno przypuszczać, że czynił próby przeciwstawienia się losowi skazującemu go na stały pobyt na wsi, bez odpowiedniego otoczenia do jakiego przywykł w Raciborsku, że marzył o szerokim świecie, miastach Holandii czy Francji, o których opowiadali mu starsi współwyznawcy wykształceni za granicą.

Z lat 1642—1645 brak jakichkolwiek wiadomości o poecie. Milczą o nim źródła archiwalne w grodzie bieckim, a innych nie posiadamy. Biorąc pod uwagę ten fakt, wnosić można, iż nic szczególnego w tych latach nie zdarzyło się w jego życiu. Pierwszy własnoręczny podpis poety znajdziemy dopiero pod dokumentem w aktach grodu bieckiego w sprawach podziału odziedziczonego majątku (*Rel. castr. biec.*, t. 183, p. 1296). Dokument ten sygnowany został w Łużnej 16 czerwca 1646 r. przez poetę i jego braci, matkę oraz trzech dalszych krewnych. Według starego zwyczaju, przestrzeganego przez szlachtę polską, poeta jako najmłodszy z braci miał prawo wyboru schedy i pozostania w siedzibie przodków uważanej za gniazdo rodu. W związku z tym Wacław otrzymywał Łużną (folwark dolny i część folwarku górnego), Wesołów, Ruskie Łosie i Leszczyny oraz spłatę od brata Jana. Równocześnie zobowiązywał się dać dożywocie matce. Łużnę Górną i Wolę Łużeńską (gdzie się urodził) oraz cztery wsi tzw. ruskie otrzymywali bracia³.

Nasuwa się pytanie, dlaczego dopiero w dziesięć lat po śmierci ojca i dziada doszło pomiędzy braćmi do podziału majątku? Co zadecydowało, że zajęli się tą sprawą w roku 1646? Jeśli jed-

² *Ibidem*, s. 244.

³ *Ibidem*, s. 244—245.

nak weźmie się pod uwagę datę podpisania dokumentu, to można się domyślić, co mogło skłonić braci do uporządkowania stanu prawnego majątku rodzinnego. Nie należy sądzić, że podział majątku miał na celu stworzenie podstaw materialnych dla własnego gospodarstwa poety wstępującego w związki małżeńskie. Nie potrzebowali przecież takich aktów bracia poety, którzy wcześniej się już poženili.

Na kilka tygodni przed wspomnianymi działaniami (9 maja t. r.) król Władysław IV, lekceważąc sobie zaprzysiężone *pacta conventa*, ogłosił publicznie wojnę z Turcją i wśród dramatycznych bojów z opozycją magnacką i opinią szlachecką czynił gorączkowe przygotowania do kampanii wojennej. Rozpoczęcie działań ofensywnych planowano na początek sierpnia⁴. W tej sytuacji nie było nawet czasu na oblatowanie aktu w grodzie (dokonano tego w parę lat później). Czubek zachwycał się wzajemnym zaufaniem braci do siebie. Nie ulega więc wątpliwości, iż podział nastąpił w związku z wojennymi zamierzeniami braci. Jan, służący już wcześniej w wojsku, gotował się do wzięcia udziału w kampanii. Jego przykład pociągnął młodszych braci. Nie chcieli pozostać na uboczu wobec zasadniczego problemu swej epoki — wojen tureckich. Wacław Potocki, pełen idealizmu młodzieniec (o czym świadczą wiersze *Pojedynek rycerza chrześcijańskiego* w J. T. Trembeckiego *Wirrydarzu poetyckim*, t. II, s. 74—78) przeżywał głęboko sprawę swego udziału w rozwiązaniu tego problemu. Dał się najwyraźniej porwać atmosferze wojennej. Była to zresztą doskonała okazja do wyrwania się z Łużnej. Nie chciał zasiedzieć się gnuśnie w domu, ale trochę powojować, tym bardziej że był zahartowany ciągłymi łowami w okolicznych puszczech. Oddziałął na pewno i wzór wielu w młodzieży arian-skiej, ze szkoły raciborskiej. Za przykładem Zbigniewa Morsztyna powziął zapewne Wacław Potocki zamiar zaciągnięcia się do oddziałów Janusza Radziwiłła, pod którego znakami skupiali się nie tylko kalwini, ale i arianie. Jeśli więc rzeczywiście wyruszył na kresy w celu wstąpienia do wojska to najprawdopodobniej tylko do oddziałów księcia.

Janusz Radziwiłł, mianowany, w związku z tureckimi planami wojennymi króla, hetmanem polnym litewskim (18 kwietnia 1646 r.) i obdarowany bogatym starostwem tucholskim, miał odegrać poważną rolę w czasie projektowanej wojny. Władysław IV widział w nim — posłużmy się dzisiejszymi terminami — swego szefa sztabu generalnego. Z tej to przyczyny księżę otrzymał

⁴ L. Kubala, *Jerzy Ossoliński*, Lwów 1924, s. 199.

rozkaz udania się do obu gospodarów Multan i Wołoszczyzny, aby kierować przygotowaniami w Jassach. Tam zamierzał król stanąć na głównej kwaterze⁵. Pod swoją komendą miał Janusz Radziwiłł litewskie siły zbrojne, zaciągnął ponadto prywatnie na swoją rękę 6 tys. piechoty i podporządkował sobie chorągwie dworskie i zaciągi wszystkich pozostałych Radziwiłłów⁶. Wszystkie więc wojska Radziwiłłowskie skupione zostały na kresach wschodnich.

Brak jest jednak bezpośrednich dokumentów, które by potwierdziły domysł, iż Wacław Potocki zaciągnął się do jednej z chorągwi Radziwiłłowskich. Wzmianka w *Przedmowie do Odjemka herbów*: „Dość, zem w siedemnastym roku, pókim nie odchowiał — Na obronę ojczyzny synów, żołnierzował [...]” jest niestety zbyt enigmatyczna. Jednakże podstawę do tego rodzaju domysłu stwarza wiersz *Do księżęcia Radziwiłła wprzód podkomorzego a potym hetmana W. K. Litewskiego Janusza imieniem (Ogród fraszek, t. II, s. 256)*. Oto jego pełny tekst:

Pięknieć tak było, gdyś znak swojej cnoty,
Miał od przybytków królewskich klucz złoty,
Do której, żeś chciał przyłożyć i sławę,
Klucz położywszy, wziąłeś w garść buławę.
Piękniejci teraz, wszak też i Piotr Święty,
Nie klucze tylko, miał i miecz przypięty.
Póki drzwi Janus zamykał dwugłowy,
Póty w pokoju Mars siedział surowy;
Ledwie otworzył założone wrota,
Klucz kładziesz, do krwi bierze cię ochota.

Poza konwencjonalnym epigramatem kryje się coś więcej. Wychodzimy z założenia, że skoro Potocki, który zdawałoby się nie miał powodu interesować się Januszem Radziwiłłem, napisał ten koncept na mianowanie księcia hetmanem, to w fakcie tym należy szukać głębszego sensu, jaki zwykł się kryć w alegoriach barokowych wierszy. Wiersz musiał powstać w okresie, kiedy jeszcze można było wychwalać księcia za nieskazoną cnotę, którą — jak wiadomo — utracił w oczach całego narodu na skutek zdrady w r. 1655, stając się jedną z najbardziej znienawidzonych osobistości w kraju. Tego rodzaju wiersz też nie jest do pomyślenia u Potockiego w późniejszym okresie twórczości, kiedy rozpoczął gwałtowną kampanię antymagnacką. Wielce natomiast jest możliwe, że Wacław Potocki napisał go tuż po ogłoszeniu przez Władysława IV wojny tureckiej. Poeta mówi o tym w sposób

⁵ L. c.

⁶ *Ibidem*, s. 271.

przejrzysty posługując się metaforą mitologiczną. Jak wiadomo, otwarcie drzwi świątyni Janusa w Rzymie oznaczało rozpoczęcie wojny. Janus, którego przedstawiano jako boga o dwóch głowach (zwróconych w jedną i drugą stronę drzwi) z kluczami w rękę (wierzono, iż był wynalazcą zamków), uchodził także za boga dobrego początku wszystkich spraw. Aluzje do ówczesnej sytuacji w Polsce są tu aż nazbyt wyraźne. Można oznaczyć z całą pewnością termin *a quo* napisania wiersza: po 9 maja 1646 r. Jest to więc wiersz najwcześniejszy tematycznie w *Ogrodzie fraszek*; wcześniejszy o rok od fraszki wskazywanej jako najdawniejsza przez Aleksandra Brücknera. Skorygować bowiem należy jego twierdzenie: „[...] cały czas tworzenia [*scil. Ogródu fraszek*] możemy oznaczyć latami 1647—1695, innymi słowami, Potocki pisywał fraszki przez cały ciąg zawodu literackiego. Najwcześniejsza oznaczona bowiem r. 1647: *Na marszałka trybunału r. 1647, którego Czerniechowanie obrali byli (Ogród fraszek, II, s. 140)*; a ostatnia to dedykacja *Argenidy królewiczowi Jakubowi*⁷.

Trudno rozstrzygnąć, czy Potocki napisał ten kunsztowny, ale krótki wiersz z zamiarem ofiarowania go księciu, nie do takich skromnych przyzwyczajonemu hołdów i czołobitności. Nie wiele też miał Potocki okazji dotarcia bezpośrednio do Janusza Radziwiłła, jeśli nawet zaciągnął się pod jego znaki. Książę bowiem na samym początku projektów wojny z Turcją wyjechał do Warszawy, skąd po paru dniach pobytu (od 5 do 8 czerwca) wyruszył w długą podróż z instrukcjami do hospodara wołoskiego⁸. O jego ówczesnych poczynaniach pisze L. Kubala: „[...] książę Janusz Radziwiłł powrócił z Jass i z Munkacza i przywiózł wiadomość, że Rakoczy zobowiązał się strzec granic węgierskich, aby tamtędy Turcy nie wkroczyli do Polski; gospodarowie Multan i Wołoszczyzny obiecali postawić każdy po 25 tys. ludzi, złożyć znaczne subsydia i przysłać posłów na sejm”⁹. Krzysztof Opaliński (w listach do brata Łukasza, nr 106) donosił pod datą 13 października 1646: „Wojska zaciągają i teraz pieniądze im liczą. Armatę wyprawiono, o sejm ani dbać chcą. Księcia Radziwiłła bytność w Wołoszech Turków upewniła w wojnie od nas i gotują się serio, nowych baszów hetmanami i oficerami wojskowymi porobiwszy”.

Na temat ewentualnego pobytu Wacława Potockiego w owym

⁷ A. Brückner, *Spuścizna rękopiśmienna po Wacławie Potockim*, cz. 2, Rozprawy Akad. Umiej., Wyd. Filolog., S. II, t. 14, Kraków 1899, s. 219—220.

⁸ Kubala, *op. cit.*, s. 207.

⁹ *Ibidem*, s. 217.

czasie na kresach nic pewnego powiedzieć nie możemy. Kilka wzmianek, tu i ówdzie, o Kijowie w rozmaitych wierszach, a w szczególności o Ławrze Pieczarskiej, o której poeta wspomina, jakby ją sam zwiedził, to zbyt nikłe ślady jego drogi. Więcej zdaje się mówić wiersz z roku 1660 pt. *Respons na wyuzdany wiersz jednego pseudoapostoła (Iovialitates, II, s. 9—12)* napisany jako odpowiedź na zarzut zaprzaństwa wobec sekty i wyłamania się z szeregów w momencie jej rozbicia. Wystąpił z tym zarzutem przeciw poecie Samuel Przypkowski, jeden z najznakomitszych pisarzy i działaczy ariańskich w okresie prześladowań i wygnania. Przypkowski był związany właśnie z ośrodkami ariańskimi na wschodzie kraju, w szczególności z grupą arian na dworze Janusza Radziwiłła. Fakt ten może wskazywać, że Potocki środowisko to poznał. W wierszu tym znalazły się wielce zastanawiające zarzuty:

Kędyż większy skład — mówię — pychy, strojów, plotek,
 Ze do obudwu uszu trzeba było kłótek;
 Inszych zbytów, które tym w większej kładę wadzie,
 Gdy się mogły w tak małej zabronić gromadzie,
 Nie wspomnę [...]

Potocki urodził się i wychował w domu ariańskim starego typu, z którego wyniósł skromne zasady, hart moralny i fizyczny, który go zresztą nie opuścił do końca życia. Wiersz jest śladem jakiegoś konfliktu. Niezawodnie mamy tu do czynienia z jakimś rozrachunkiem. W tych cierpkich słowach kryje się zadawniony żal, być może z tego powodu, iż jako młody chłopiec źle został przyjęty, kiedy w roku 1646 znalazł się wśród żołnierzy hetmańskich. Może spodziewał się pomocy właśnie od Przypkowskiego, który był przecież jego wujem (jako brat przyrodni matki) i doznał zawodu. Może słowa o pysze, strojach i plotkach odnoszą się do tej grupy arian, która znajdowała się w prywatnej wyborowej chorągwi pancерnej hetmana. Pozostawała ona pod dowództwem porucznika Aleksandra Mierzeńskiego ze znanej małopolskiej rodziny ariańskiej. Służyli w niej Morsztynowie (wśród nich poeta Zbigniew), Szlichtingowie, Przypkowscy. Środowisko to znane jest z wierszy Zbigniewa Morsztyna. Warto zaznaczyć, że we fraszce Potockiego *Zakonnikowi z dewocji (Iovialitates, s. 73)*, której adresaci bliżej nieznani, znajduje się zwrot: „mój dawny towarzyszy husarskiego znaku” mogący świadczyć, iż sam poeta służył w chorągwi pancерnej. *Respons na wyuzdany wiersz jednego pseudoapostoła* wskazywać może, iż poeta nie czuł się dobrze wśród towarzyszy broni zapomina-

jących o przynależności do zboru i nie wyciągających w praktyce życiowej konsekwencji z haseł przez zbór głoszonych.

Dawniejsi arianie nie uznawali żadnego kompromisu i zakazywali współwyznawcom odbywać służbę wojskową. Z biegiem lat zwyciężyły poglądy dopuszczające służbę żołnierską, ale nie pozwalały jej traktować jako zawodowej. Potocki nie zachwiany jeszcze w swej wierności trwania przy ortodoksyjnych ideałach arianskich przeżywać musiał głęboko problem udziału w wojnie. Tym głębiej, że widział, jak ideały te są pomiatane w praktyce życiowej. W końcu poeta znalazł się w trudnej sytuacji ideowej. Kluczem do jej zrozumienia jest utwór *Pojedynek rycerza chrześcijańskiego* (w J. T. Trembeckiego *Wirydarzu poetyckim*, t. II, s. 74—78). Jest to obszerny emblemat, który wedle naszej hipotezy powstał również w roku 1646, w jakimś krytycznym momencie życiowym. Hipotezę o datowaniu *Pojedyнку rycerza chrześcijańskiego* na rok 1646 potwierdza inny wiersz pt. *Enchiridion militis christiani* (tj. *Książka podręczna rycerza chrześcijańskiego*) znajdujący się w *Ogrodzie fraszek* (t. I. s. 573—581). Otóż w tymże *Enchiridionie* pisał poeta o swym poemacie *Pojedynek rycerza chrześcijańskiego* co następuje:

[...] bogdaj nie najpierwsze
Złożone o żołnierzu Chrystusowym wiersze,
Które przed lat czterdziestu, jeśli dobrze pomnę,
Czytając, siła starzy rozumieli o mnie.

A więc przed czterdziestu laty... Ponieważ zaś wiersz *Enchiridion* zawiera wzmiankę o Lidze św., to nie mógł być napisany przed rokiem 1684. Pomiąć nawet możemy fakt, że wszedł on do zespołu wierszy włączonych do *Ogrodu fraszek* dopiero w 1688 roku. Słuszne więc okazuje się nasze datowanie *Pojedyнку rycerza chrześcijańskiego* o czterdzieści lat wcześniej niż powstanie św. Ligi, tj. na rok 1646.

Tytuł z kolei wiersza *Enchiridion* wskazuje, że poeta nawiązywał do głośnego dzieła Erazma z Rotterdamu (ogłoszonego w r. 1503, wznowionego w r. 1523), w którym sławny humanista w obliczu wielkiej wojny z Turkami rzucił pamiętne pytanie, co zdołają chrześcijanie pod względem moralnym przeciwstawić muzułmanom, oraz żądał wskrzeszenia ideałów Chrystusowych w życiu codziennym. W związku ze swym pytaniem wskazywał jako na warunek zasadniczy życia w duchu istotnie chrześcijańskim konieczność opanowania siebie i twierdził, że prawdziwe miłosierdzie nie może uznawać własności prywatnej.

Pojedynek rycerza chrześcijańskiego, w którym tkwią — jak

się należy domyślać — aluzje do niegodnego trybu życia współwyznawców najprawdopodobniej na dworze radziwiłłowskim, to utwór dający początek wielkiej walce Potockiego z zepsuciem swoich czasów. Walce wypełniającej całą jego twórczość. Oto dwa wyjątki, świadczące o surowym ascetyzmie poety, którego źródeł szukać należy w rygorystycznej atmosferze zborowej:

Ta panna, która jabłko ma na głowie,
Gładka, dorodna, ku sobie go zowie
I wabi, w prawej trunek mu smakując
W lewej powabne złoto ukazując [...]
A wór zaś złotem napełniony znaczy,
Że wielu ludzi tym czart zwodzić raczy.
Ale przestrzega rycerz pewnej zdrady,
Bo wie, iż w tym jest jad jakiś szkarady.
Czego tarcz po nim potrzebuje,
Nic się marnościami tym nie przypatruje
I umartwia to zaraz Bożym słowem [...]

MODLITWA

Ty, którego się mianuję rycerzem,
Pomóż mi, proszę, z niebieskim puklerzem.
Dodaj śmiałości, uzbrój gorliwością,
Ku tobie, Panie, gorącą miłością.
O coś się czując modlić nie przestanę,
Aż się twej łaski uczestnikiem stanę.
I tak długo trwać w tym tu będę boju,
Aż mię stąd weźmiesz do swego pokoju.

Pojedynek rycerza chrześcijańskiego odsłania ideały poety dotyczące takich spraw, jak powołanie, honor i obowiązki rycerza — „prawego chrześcijanina”. Nie odbiegł od nich i później pisząc *Wojnę chocimską*. Zgoła nieprawdopodobieństwem psychologicznym musi się nam wydać na tle tych wierszy przypuszczenie, by ich autor, pełen takiej wrażliwości moralnej, mógł widzieć swoją drogę życiową... w karierze wojskowej. Wojna trzydziestoletnia przyczyniła się niemało i w Polsce do zdziczenia tego zawodu. Jeśli Potocki wybierał się na wojnę z półksiężycem, to jak rycerz średniowieczny. Trudno o większe nieporozumienie, jak wniosek Brücknera (który pierwszy miał sposobność utwór ten poznać) iż poeta: „[...] Brał [...] może udział w kampaniach kozackich hetmana polnego Mikołaja Potockiego, opisanych w diariuszu Okolskiego (*Diariusz transactiej wojennej* itd. 1638; *Kontynuacja 1639*)”¹⁰. Wszystko, co wiadomo o jego

¹⁰ Brückner, *op. cit.*, cz. 1, S. II, t. 12 Kraków 1898, s. 342.

stanie uczuciowym i poglądach na służbę wojskową, nie dozwala na snuce podobnych przypuszczeń. Ewentualny pobyt Potockiego na Ukrainie w r. 1646 mógł trwać co najwyżej kilka miesięcy. Był to prawdopodobnie tak krótki epizod w jego życiu, że kiedy po latach tak enigmatycznie wspomniął go, to nie był w stanie przypomnieć sobie, ile wówczas lat dokładnie liczył: 17 czy 21 (we wspomnianym *Odjemku herbów*). Gdyby wreszcie wziął udział w jakichś kampaniach wojennych to nie pisałby tylko, iż „żołnierował”, lecz, co jest właściwością jego twórczości poetyckiej, nie omieszczałby o nich dokładniej wspomnieć.

Przeciw planowi wojny tureckiej Władysława IV rosła coraz większa opozycja. Wypieszczona przez króla wizja wojny zaczepnej o charakterze przewencyjnym rozwiewała się z każdym dniem coraz bardziej. Zasadniczo plan królewski upadł już po odmowie jego aprobaty przez tajną radę senatorską w dniach 17—19 lipca w Łobzowie pod Krakowem. Ale król jeszcze łudził się. Wyjechał do Lwowa 5 sierpnia i kazał wyprowadzić za sobą resztę artylerii. We Lwowie odbył przegląd wojsk stwierdzając jak słabo idą zaciągi. Wobec tego zrezygnował z dalszej podróży do Kamieńca Podolskiego i powrócił do Warszawy bronić swych planów.

Szczególne znaczenie posiadało wystąpienie przeciw wojnie Stanisława Lubomirskiego, wojewody krakowskiego; również i dla Potockiego — obywatela tej ziemi i klienta Lubomirskich. List sędziwego starca adresowany do sejmiku proszowskiego, ale rozesłany i po innych sejmikach, wywołał wielkie wrażenie w kraju. Zwycięzca spod Chocimia przykazywał, aby żadnych nowych praw nie stanowić „jeno egzekwować dawne, aby senatorów, rezydentów, ministrów pociągnąć do odpowiedzialności i wysłędzić autora wojny, aby zapłaciwszy wojsku przydać hetmanom na wszelki wypadek komisarzy. Równocześnie zalecał uchwalenie podatków na żołnierza powiatowego, bo sądził, iż sprowokowani Turcy niewątpliwie sami na wiosnę wojnę rozpoczną”¹¹.

Pomimo wszystko nadal oczekiwano, że dojdzie do konfliktu zbrojnego, bo król wbrew obietnicom nie wstrzymał zaciągów. Stan niepewności trwał aż do sejmu, który się zebrał 25 października i obradował do 7 grudnia. Król poniósł na sejmie klęskę ostateczną. 6 grudnia uchwalono konstytucję *O zaciągu nowego wojska i rozpuszczeniu jego w Koronie i Litwie* i Władysław IV musiał ją podpisać. Postanawiała ona, „aby się [scil.

¹¹ Kubala, *op. cit.*, s. 216.

wojsko] nie dalej na dwie niedzieli po terażniejszym sejmie rozeszło [...], a którzy [scil. z żołnierzy] się nie rozejdą, na tych hetmani, starostowie, urzędnicy miast powinni będą pod wiarą i przysięgą swą, nie czekając uniwersałów naszych [scil. królewskich], powiaty ruszyć i jako swawolnych znosić. Obywatelom Rzplitej, którzy są w tym zaciągu, rozkazujemy pod karą infamii i konfiskaty dóbr, aby ludzi rozpuścili [...]"¹².

Można przypuszczać, że pod koniec 1646 roku poeta znalazł się już wśród rodziny w Łuźnej. Powrócił prawdopodobnie zniechęcony do służby wojskowej i na pewno z żalem, iż przysły jego wszystkie młodzieńcze złudzenia. Nie zmienił jednak poglądu, iż wojna z Turkami jest koniecznością dziejową. Odtąd idea wielkiej wojny z półksiężycem przyświecać będzie jego twórczości politycznej.

Niebawem ożenił się (w r. 1648) z Katarzyną Morsztynówną, która pochodziła nie z krytykowanego przez poetę środowiska arian związanych z Radziwiłłami, ale z gniazda arian ortodoksyjnych cieszących się jego szacunkiem.

Kiedy Władysław IV zmarł w Mereczu 20 maja 1648 r., Wacław Potocki „uczcił” to wydarzenie pełnym sarkazmu epitafium ku pamięci władcy zawiedzionego przez naród i odsuwającego się w mereckie zacisze (*Jovialitates*, s. 77—78):

WŁADYSŁAW IV

Gdy mi bronią z Turczynem szukać sławy w mieczu,
Puściłem cug pieszczonej Wenerze w Mereczu,
Com miał mało od Marsa między kawalery,
To się między dziewczęty potka od Wenery.
Umieram nie jako król; w ten tu grób otwarty
Ja, Władysław, sromotnie zawieram się, Czwarty.
Umieram, dwa klejnoty różnego gatunku
Zostawiwszy Polakom swoim w podarunku:
Jeden wojna kozacka, drugi zbytek sprosny
Z Francuzką wprowadzony, nie jednejże wiosny,
Nie jednej głowy praca takie zgoi rany.
Długo będzie Władysław w Polsce pamiętany.

W kilka lat później, po małej zaszczytnej ugodzie Jana Kazimierza z Tatarami i Kozakami pod Żwańcem w r. 1655 zmienił swą opinię o Władysławie IV w utworze pt. *Katalog monarchów i królów polskich* (J. T. Trembeckiego *Wirydarz poetycki*, t. II, s. 42) pisząc:

¹² *Ibidem*, s. 234.

Cny Władysławie, tyś po ojcu swoim
Nastał z radosnym i złotym pokojem.
Nawykleś wojny przy Trzecim Zygumencie,
Którego nie miał świat w swym horyzoncie.
Nie zaczepiał nas poganin ogromny,
Siedział w pokoju Rusin wiarołomny.
A jeśli który porwał się z nich, sobie
Klęskę niechybną, sławę przyniósł tobie.
Teraz niestetyż Rusin i z Tatary
Plundrują Polskę i niszczą bez miary.
Nierazże Tytan krąg biegu swojego
Skończy, niż tobie najdziem podobnego.

Wydaje się jednak, iż ta pochwała służyła określone-
mu celowi politycznemu i aktualnemu — była aluzją do nieudolności
Jana Kazimierza. W późniejszej bowiem *Wojnie chocimskiej* na-
dal niezbyt chętnie wyrażał się poeta o Władysławie IV.